

CZASOPISMO TOWARZYSTWA APTEKARSKIEGO.

Wychodzi co 1go i 15go każdego miesiąca w objętości 1—1½ arkusza druku. — Prenumerata wynosi dla członków towarzystwa rocznie 4 zlr. 30 ct.; półrocznie 2 zlr. 20 ct.; dla nieczłonków w Austrii rocznie 6 zlr. 30 ct., półrocznie 3 zlr. 20 ct., w Warszawie rocznie rsr. 4 kop. 50, na prowincyi w Król. polskiem i w Ces. Rossyjskiem z przesłanką rsr. 5 kop. 20; w Niemczech rocznie 12 Mk., w Belgii, Francyi i Szwajcaryi frank 15.—Cena ogłoszeń wynosi 6 ct. od wiersza (petit) Administracja we Lwowie „ulica Ormijańska liczba 15 1 piątro.“. Wszelkie korespondency i listy dotyczące redakcyi i reklamacyje adresować należy do redaktora Lwów ul. Ormijańska l. 15. — Ogłoszenia w Wiedniu przyjmuje wyłącznie kolega Pan E. Koszałek. Hernalis, Hauptstrasse 46. — W Warszawie główny skład u Gebetnora i Wolff'a.

Treść: Kilka słów o korze nazwanej „China cuprea“ napisał dr. Dunin Wąsowicz — (Dokończenie). — Wino miodowe na użytek leczniczy przez W. J. — Woda utleniona przez Hanriot'a. — Wydzielenie zieleni liściowej i bliżej określone związku chlorofilu przez Er. Guignet'a. — Kronika chem. farmaceutyczna. — Sprawy zawodu aptekarskiego: Sprawozdanie 3 posiedzenia wydziału galic. tow. apték. — Ze Lwowa. — Z wydziału tow. apték. — Wiadomości bieżące. — Wiadomości handlowo-przemysłowe. — Od administracyi. — Ogłoszenia w osobnym dodatku.

Kilka słów o korze nazwanej „China cuprea“

napisał

dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz

docent Uniwersytetu lwowskiego.

(Dokończenie).

Triana dowiedziawszy się, iż z nizin położonych nad brzegami Orinoco i Amazonki, na południo-zachód od Bogoty, jak nie-mniej z Bucaramanga znaczne ilości kory zwanej »China cuprea« dostają się na targi chciał i udało mu się w końcu otrzymać pojedyncze części macierzystej rośliny tej kory. Zbadawszy takowe, powiada że, „pominąwszy niektóre różnice“ pochodzą one z *C. pedunculata*, a z tego wysnuł Flückiger w swej »Farmakognozyi« wniosek, że dwie tak od siebie różniące się rośliny jak *C. (Remija) Purdieana* Krst. i *C. (Heterasca) pedunculata* Krst. jedną i tę samą wydają korę.

Co się zaś tyczy stanowiska mojej *C. pedunculata* (ob. ryc. str. 97) w ogólnym układzie, który, jak to już kształt kwiatów wykazuje nie jest *Ograznikiem* lecz *Chinowcem*, to należy on do §. 2. oznaczonej grupy, łączącej rodzaj *Quinquina* Cond. z rodzajem *Ladenbergia* Kl., gdyż niektóre z jego owoców poczynają pękać od dołu, inne zaś od góry. Flückiger wraz z Triana'em uważa drzewiastą tę roślinę za tak podobną do krzakowatej *C. Purdieana*, iż czytelnikom swej »Farmakognozyi« a to na str. 499 dane Triana'ego w następujący sposób powtarza: „Zębki kielichowe *Ograznika Purdiego* są o wiele dłuższe jak zębki rurki

akc. 142-52-92



kielichowej i prawie linijne, przylistki kończyste i lancetowate, torebki smuklejsze (więcej wydłużone) niżli u *Ogr. szypułkowego*. Krótkie ząbki kielichowe tego ostatniego są zaokrąglono-trójkątne, zaś szerokie przylistki tępo jajowate“.

Przyznaję, że wcale nierozumię jak można sobie wytłómaczyć wyciąganie na wierzch takich drobnostek, by odróżnić dwa gatunki roślin tak do siebie mało podobnych jak podane na str. 95 i 97. W rycinie na str. 95 nie przedstawiłem wprawdzie *C. Purdieana*, lecz różniący się kształtem liści i kwiatów *C. macrophylla*. Jednakże obydwie rośliny swym kwiatostanem (który przecież De Candolle za czynnik przy uznaniu rodzaju *Ograznik* (Remija) uznał) tak się od *Chin. szypułkowego* różnią, że w istocie niepotrzeba powoływać się na ząbki kielichowe *C. Purdieana* i *C. pedunculata*. Twierdzenie Flückiger'a jakoby ja przy opisywaniu mego *C. pedunculata* (ob. Flor. Columb. 1859) podniósł jedwabno-lśniące włoski „okalające młode pędy (wypustki) jest błędem, gdyż ja mówię, że w dolnej części powierzchni tamże złączonych przylistków znachodzi się trójkątne pole pokryte włoskami i zwitkami (włosków), zresztą, jest cała roślina tylko na świeżych wypustkach jedwabno-lśniącą, a później nagą; o okalającym omszeniu — co ma miejsce u gatunków *Ograznika* przy *C. pedunculata* wcale nie wspominam. Gdy wreszcie i owoce tej rośliny (przedstawione zresztą na podanych już rycinach) Flückiger opisuje jako do 8 mm. długie a do 5 mm. szerokie, które w istocie przeciętnie 15 mm. są długie a do 6 mm. szerokie, — to wydaje się mnie w ogóle sposób oznaczania jak i opisów Flückiger'a zagadkowym. Wydaje się prawie, jakoby autorowie pracujący na tem polu z każdym nowo występującym pracownikiem co raz to głębiej brnęli w nieświadomości Chinowców.

Z powyższego wynika zresztą, po pierwsze: że *C. pedunculata* nie jest Remija DC. a powtórę, że rośliny macierzystej kory zwanej »China cuprea« dotychczas z pewnością nie znamy.“

Z wyjątkiem wstępu (ob. nr. 3. str. 48—51) jest powyższe dosłownem tłómaczeniem wspomnianego na str. 79 artykułu p. dr. H. Karsten'a. Pominąwszy bardzo wiele sprzeczności, które każdy w ostatnich 5 ustępach rychło odkryje — całość zdaje się nader prawdziwą. Niedziw więc, że niektórzy (choć i niewielu) z niemieckich botaników przyklasnęło Karsten'owi, boć co prawda, przedstawił rzecz wrzekomo bardzo prawdziwie.

Niestety jednak wrzekomo tylko, boć w istocie uznaje on sam nietylko rodzaj lecz nawet osobny dział: Remija (ob. str. 81 w. 19 od dołu) — który znowu dalej (obacz str. 96) powinien być według niego zupełnie zniesionym. Nadto (ob. str. 96 przypisek 10) przyznaje on, że istnieje Remija *macrophylla* Krst., którą Flückiger wraz z Triana'em tak nieszczęśliwie miał pomylić z Remija *feruginea* DC. i tak dalej. W ogóle jak z całości widać, obraził się p. dr. Karsten głównie tem, że się ktoś znalazł, który gatunki *Ograznika* przez niego za gatunki *Chinowca* uznane

śmiać zaliczyć po dokładniejszym rozpoznaniu do uznanego przez niego samego rodzaju *Ograżnik* (*Remija*).

Ażeby się przekonać, kto bliższym jest prawdy, najlepiej przejrzeć się w przekrojach, które poniżej podajemy.

Fig. A.

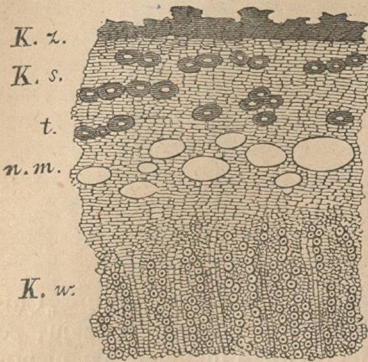
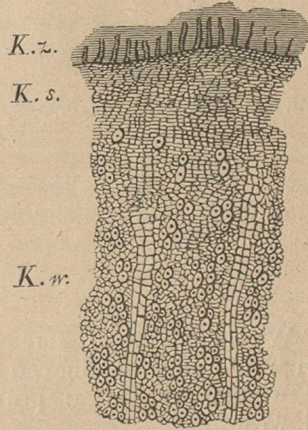


Fig. B.

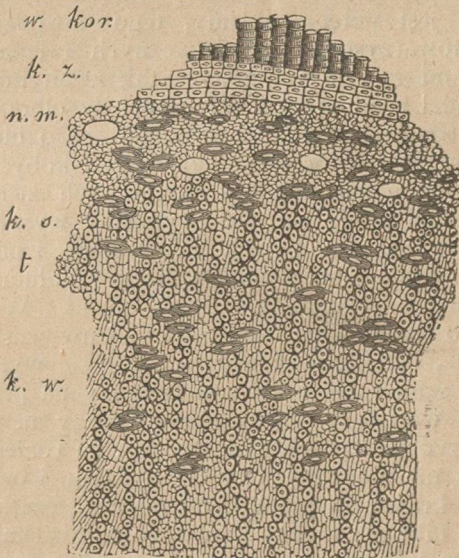


Cinch. serobiculata.

Cinchona macrocalyx.

Fig. A i B. przedstawiają jak widzimy przekroje poprzeczne kory prawdziwych *Chinowców*, Fig. C. zaś jest przekrojem z kory *Ograżnika szypułkowego*.

Fig. C.



Remija pedunculata.

Włókna łyka tej ostatniej przedstawiają się jak na rycinie D. podczas gdy włókna łyka kór chinowych wyobraża nam Fig. E.

Fig. D.



Ch. c.

Fig. E.



Cinch

Wynika z tego zatem, że drzewo wydające korę „China cuprea“ musi do innego a nie Chinowiec należeć rodzaju, że więc według wszelkiego prawdopodobieństwa Flückiger się niepomylił wcale.

Wino miodowe

na użytek leczniczy.

przez W. J.

Jak wielką jest potęga reklamy, tego dowodzi nieustająca a bezsilna walka towarzystw farmaceutycznych i lekarskich przeciw krzykactwu lekami tajnymi i przeciw tak zwanym środkom uniwersalnym. Handel tymi artykułami porósł w olbrzyma, któremu szamotanie się jednostek tyle przeszkadza, ile o bicie w dzwony na gwałt troszczą się fale oceanu. Zdaje się, jakobyśmy korząc się przed tym olbrzymem zapomnieli o bogactwach ziemi naszej, której wszystkie niemal płody surowe zwykliśmy wysyłać za granicę. Tam one kosztem naszym bywają przerabiane, i północnym szlakiem wracają do kraju jako produkta krajów południowych, które dopiero wtedy starannej od nas doznają opieki. W zbytniem zastósowaniu się do mody zbyt często hołdujemy zasadzie: „Video meliora proboque, deteriora sequor“, a dając się wyzyskiwać narodom ościennym, sami sobie i krajowi czynimy na przekór.

A przecież wartołoby się zastanowić, czy n. p. Malaga jest w stanie dostarczyć tyle prawdziwego wina, ile rozlewa go się dziś po świecie i czy nie możnaby o wiele lepszym i od wieków znanym produktem krajowym zastąpić tej nudnej, czarnej eieczy wyskokowej, którą nikt nie uraczy zdrowego człowieka?

Niebyłoby w tem nic zdrożnego, gdybyśmy zamiast robienia

reklamę obcym produktom wątpliwej jakości, wydobyli z pod pleśni wiekowej sposób sycenia miodów i z tego nektaru miodników kwiatowych sycili wina miodowe na użytek lekarski. Rozumie się że wina takie musiałyby być sycone z najczystszej miodu, bez chmielu i bez wszelkich przymieszek korzennych. Fabrykacja musiałaby się odbywać racjonalnie i na większe rozmiary, dostarczając konsumentom podostatkem wina miodowego zawsze dobrej i tej samej jakości.

Jedyna troska byłaby o czysty miód przaśny lub o czystą patokę.

Lubieniecki słusznie mówi: „Im czystszej użyjesz patoki do sycenia, tem wyborniejszy, tem smaczniejszy będzie napój. Sławny lipiec kowieński sycono nie z samego miodu lipowego, jak niektórzy błędnie mniemają, tylko dobierano najczystszej patoki i w tem to był cały sekret fabrykacji tego ulubionego napoju. I dziś będziemy mieli miody takie same, jak były kowieńskie; tylko syćmy je z czystego miodu, bez pszczół i bez czerwiu: to jest główny sekret warzenia dobrego miodu“. Każdy więc pojmie, że zasada ta przestrzegana być powinna w całej pełni przy syceniu wina miodowego, z którego wyrabiać się mają napoje lecznicze.

Dzięki wytrwałej pracy „Galicyjskiego towarzystwa pszczelniczego ogrodniczego“ i ludziom dobrej woli, w kraju naszym nietrudno dziś o miód wytrząsany miodarką lub o czystą patokę: otóż w obec dobrych chęci odpada najważniejsza troska.

Jakkolwiek nie brak nam dawniejszych zapisków i nowszych wskazówek naukowych do sycenia miodów, to przecież należałoby użytkować najnowsze zdobycze nauki, ażeby umiejętnie rozstrzygnąć kwestyją, czy miód ma się naprzód warzyć odziedziczonym od praocjów zwyczajem, czy też tylko rozpuszczony w czystej wodzie, może być poddany bezpośredniej fermentacji? W *Bartniku postępowym* 1879, 5, tak mówi ks. Dr. Wartenberg: „czemu sycony miód warzyć? Oprócz jednego przepisu na wina miodowe podanego w *Bartniku* (r. 1875, 6), który poleca tylko roztworzyć bądź patokę w wodzie krynicznej, czy miękkiej, wszystkie inne przepisy, jakie mi znane, każą miód warzyć. Po co inaco? Przecież nie dla tego, jakoby surowy miód przydatny do jedzenia, nie miał być przydatny do picia? Owszem, jeżeli nikt nie warzy moszczu z winnych jagód, lub innych owoców, po cóż warzyć miód? i t. d.“ Ustęp ten zupełnie trafia do przekonania; ale miód zawiera ślady kwasu mrówkowego, który podczas dłuższego warzenia prawdopodobnie zupełnie się ulatnia. Dalej uczy doświadczenie, że niewarzony miód ma wprawdzie smak wina, ale woń jego jest czasem nie bardzo przyjemną, a przez warzenie i ta woń znika zupełnie.

Nie zamierzam tu powtarzać rzeczy wiadomych, ani też rozchodzić się nad fabrykacją wina miodowego; ale uwagami memi

chciałbym kogo zachęcić do nowego zastosowania tej ważnej niegdyś gałęzi przemysłu krajowego z czasów Zygmunto-wskich.

Gdyby z krótkiej tej wzmianki korzystać zechcieli pp. kole-dzy i wiedzę swą zespoloną z doświadczeniem użytkowali w ży-ciu praktycznym, przysłużyliby się niewątpliwie przemysłowi krajo-wemu, sobie zaś przysporzyłyby mogli nie małe korzyści. Ileż to bowiem przetworów leczniczych robić by można na takim samo-rodnem winie miodowem? A spodziewać się godzi, że i pp. leka-rze w lepszej wierze polecaliby ten rzetelny produkt krajowy, jak wątpliwej czasem jakości ciemną mieszaninę, nazwaną winem hisz-pańskiem.

Wszakże już Wirgili opiewał, że Rzymianin „miodem łagodził cierpkość Bachusa“. Dioscorides i Galenus wysławiali wartość lecz-niczną miodów z Krety i z Atyki. *Marcin z Urzędowa* unosi się nad miodem mówiąc: „pewna rzecz, by był miody pol-skie, a na więcej podolskie znał Dioscorides y Ga-lenus, nie upośledziłyby ich nad greckie: abowiem aczkolwiek natura polska nie dała nam macie y wina, wszakże to nagrodziła miodem wyborynym, który widziała nam flegmaticom być zdrowszy niżli wino; naszy ojcowie starzy mało znali win, z piwem a z miodem długie lata wiedli, jakich ludzi naszego wieku nie staje“, i t. d., i t. d. Dalej wychwala Dr. Marcin przedziwne skutki miodu w stanie zdrowia i choroby, mówiąc: „daję miód pić, a najdowałem wielką pomoc“. Niemniej unoszą się dzieła niemieckie z pierwszej połowy ubiegłego stulecia nad skutecznością i dobrocią miodów polskich i litewskich. I dziś jeszcze używa miód sławy wybornego leku w przeróżnych cierpieniach, chociaż fabrykacja jego spoczywa w ręku ludzi prze-ważnie niekompetentnych i niedających żadnej ręką wymaganej czystości.

Wino miodowe nazywano dawniej: *Oenomeli s. Oenomelum*, *Mellicraton s. Mellicratum*, *Mulsum* i t. p; to też i lecznicze prze-twory nazywać by można n. p. *Oenomel de Coca*, *Mellicratum peptonatum*, *Oenomel s. Mellicratum cum Pepsino*, *Oenomel ferratum* i t. p.

Nie ma w tem nic nowego, że wyborne niegdyś leki idą z czasem w zapomnienie, lub wyrzucone z aptek chronią się do chat wieśniaczych, ażeby w przyszłości lepiej zbadane i staranniej przyrządzone szerszego nabrały znaczenia.

Woda utleniona

przez *Hanriota*. *)

Wytwarzanie czystego dwutlenku wodoru (H_2O_2) należy do trudniejszych i wiele czasu wymagających operacji w pracowniach chemicznych; natomiast o wiele łatwiej otrzymać można rozcieńczone roztwory, czyli tak zwaną wodę utlenioną, którą stosunkowo dość tanio sprzedają sklepy chemiczne. Jedna objętość handlowego przetworu wydaje 6—10 objętości tlenu. Autor uważa, że podawane w nowszych czasach reakcje dwutlenku wodoru dotyczą przeważnie stężonych roztworów tego przetworu, a na podstawie tego twierdzenia podaje następujący sposób otrzymywania stężonej wody utlenionej: Działaniem kwasu fluorowodorowego na czysty i starannie wymyty dwutlenek barowy (Baryum hyperoxydatum) otrzymuje on rozcieńczoną, 6—8 objęt. wolnego tlenu odpowiadającą wodę utlenioną, do której dodaje tyle roztworu wodorotlenku barowego, ażeby ciecz oddziaływała silnie alkalicznie; przyczem wydzielają się możliwe zanieczyszczenia jako tlenek żelazowy i tlenek manganowy. Po przesączeniu zubożają się ciecz kwasem siarkowym i w kąpeli wodnej odparowuje się do połowy pierwotnej objętości, czyli ażeby mniej więcej równała się 12—15 objęt. tlenu. Następnie zamraża się ją po kilkakroć raz po raz, przez co stężenie wody utlenionej doprowadzić można do wysokości 70—80 objęt. tlenu, a wreszcie uzupełnia się zgęszczenie w próżni powietrznej (Vacuum).

Korzyści opisanego postępowania tem się uwidoczniają, że przedewszystkiem czyści się tu rozcieńczoną, a tem samem nie rozszczepiającą się tak rychło wodę utlenioną; po wtóre, poddaje się ją takiemu tylko postępowaniu, w obec którego rozkład dwutlenku wodoru jest prawie niemożliwym; a wreszcie, że metoda ta rychlej jak każda inna prowadzi do celu.

Podczas przekraplania dwutlenku wodoru pod bardzo niskiem ciśnieniem zauważył autor, że ilość przekroplonego dwutlenku wodoru była tem większą, im więcej stężoną była woda utleniona poddana destylacji; przekroplenie przeto posłużyć może jako środek do otrzymywania zupełnie czystego dwutlenku wodoru.

Oznaczenia dwutlenku wodoru dokonać można albo przez bezpośrednie dochodzenie ilości objętościowej tlenu, którą wydać może dana ilość wody utlenionej, lub pośrednio za pomocą roztworów

*) Chem. Ztg. z Compt. rend. 1885, 57, 172.

miareczkowanych. Z obydwu tych sposobów tylko po analizie miarowej spodziewać się można wyników dokładnych. Do bezpośredniego oznaczenia polecił Thénard, rozkładu wody utlenionej dokonać za pomocą ciepła lub dwutlenku manganowego. Pierwszy z tych dwóch sposobów nie wiele warta zdaniem autora, albowiem w rozcieńczonym przetworze znaczna część dwutlenku wodoru zostaje nierozłożoną. Tak samo niezupełnym jest rozkład przy użyciu dwutlenku manganowego; ilość jednak nierozłożonego dwutlenku wodoru ma tu być zawsze stałą i równać się 0,3 objętości. Uwzględnwszy tę małą poprawkę, otrzymane rezultaty będą bardzo dokładne.

Zupełnie czysty dwutlenek wodoru oddziaływa kwaśno. Obojętny preparat Thénarda zawierał małą ilość wodorotlenku barowego, skutkiem czego był połączeniem niestalem.

W stanie lotnym posiada dwutlenek wodoru właściwy zapach, przypominający nieco zapach kwasu azotowego. Dwutlenek wodoru jest o wiele lepszym przewodnikiem elektryczności jak czysta woda, a przeto i bez poprzedniego zakwaszenia rozłożyć go można prądem elektrycznym, przyczem na biegunie dodatnim wydziela się znaczna ilość tlenu.

Wydzielenie zieleni liściowej i bliżej określone związki chlorofilu

przez *Er. Guignet'a*.*)

Jak niestalem połączeniem jest zielen liściowa (chlorofil) pod wpływem wody lub kwasów rozcieńczonych, tak silnie opiera się wpływom zewnętrznym w obecności ciał zasadowych i jakoby kwas właściwy tworzy z zasadami sole, dające się bliżej określić. Sole potasowe i sodowe są we wodzie łatwo rozpuszczalne, natomiast nie rozpuszczają się ani w alkoholu, ani w eterze naftowym. W celu otrzymania soli sodowej mięsza się oczyszczony i w ciepocie — 10° przesączony odwar liści w mocnym alkoholu z podwójną objętością eteru naftowego; poczem dodaje się częściowo tyle wody, ile pierwotnie użyto alkoholu. W rozcieńczonym tym sposobem wysoko nierozpuszczalny chlorofil, rozpusza się w eterze naftowym. Do ciemno-zielono zabarwionej cieczy eterycznej dodaje się wysokowego roztworu wodorotlenku sodowego (65%), przy czem po silnem zakłuceniu wydziela się sól sodowa chlorofilu w postaci ciemno-zie-

*) Compt. rend. 1885, 434. — Chem. Ztg. IX. Nr. 29.

lonego, prawie czarnego osadu. Po kilkakrotném wymyciu osadu bezwodnym alkoholem rozpuszcza się go w małej ilości czystej wody.

Rozcieńczone roztwory tej soli okazują w spektroskopie tesa-me linije widmowe, jak roztwory czystego chlorofilu, z czego wnio-skować można, że chlorofil znajduje się tu w niezmienionej postaci. Woda gorąca sama przez się nie rozkłada chlorofilanu sodowego; za dodaniem octanu ołowiowego wydziela się ciemno zielona sól o-łowiowa zieleni liściowej. Roztwory soli wapniowych, barowych. i glinowych dają odpowiednie związki chlorofilowe.

Ażeby otrzymać krystaliczny chlorofilan sodowy, należy tylko zgęszczony roztwór wodny tej soli zmieszać z alkoholem, a po od-parowaniu w próżni powietrznej tworzą się ciemno-zielone, prawie czarne igielki soli sodowej.

Kronika chemiczno-farmaceutyczna.

Odróżnienie ciał białkowych w moczu. Z dłuższej pracy zaty-tulowanej „*Ueber Harnuntersuchung*“ przez R. Jaksch'a. *Pharm. Centr. Halle. N. F. 1885.*

Do niedawna jeszcze, oznaczano w moczu jako białko wszystkie ciała białkowe, bez względu na możliwe ich modyfikacje. Doświadczenie jednak uczy, że w moczu oprócz białka krwi (Serumalbumin) znaj-dować się mogą inne jeszcze jego odmiany, jak: globulina, propepton, pepton, włóknik i oksyhemoglobina. W ostatnim czasie nabrały dla le-karza większego znaczenia te metody analityczne, które mają na celu odróżnienie białka krwi od propeptonu i peptonów. Pytanie więc, jakie posiadamy metody analityczne, ażeby białko krwi (Serumalbumin) odróż-nić od propeptonu i peptonu? Zadanie to łatwo można rozwiązać, trzy-mając się następującej metody: 1) Mocz ogrzewa się do zawrzenia, po-czem dodać trzeba $\frac{1}{20}$ część kwasu azotowego. Jeżeli podczas zawrze-nia moczu wydzieli się osad przed dodaniem kwasu azotowego, wtedy osad ten składać się może z białka, albo z fosforanów ziemnych; skoro rozpuszcza się za dodaniem kwasu azotowego składa się z fosforanów, w przeciwnym razie mamy do czynienia z białkiem. Metoda ta sama przez się jest poniekąd wadliwą; gdyż albo przeoczyć można ślady białka, które rozpuszcza się w stosunkowo nadmiernej ilości kwasu azotowego, — albo w obec za małej ilości dodanego kwasu połączone z zasadami białko pozostać może jako *białkan* w rozpuszczeniu, z przyczyny w części tylko dokonanego rozkładu fosforanów. 2) Czysto przesączony mocz miesza się z nadmiarem kwasu octowego i kilkoma kroplami roztworu zelazo-sinku potasowego; w obecności białka krwi, propeptonu i globuliny po-wstaje prawie natychmiast obfity osad kłaczkowaty. Próba ta jest nie-zmiernie czuła, wykazuje bowiem nawet minimalne ślady białka. 3) Do moczu dodaje się żrącego ługu potasowego, poczem wkrapla się rozcień-czony roztwór siarkanu miedziowego. W obecności białka rozpuszcza się

powstający wodorotlenek miedziowy a barwa cieczy zamienia się w czerwono-fioletową.

Skoro rezultat opisanych, szczególnie zaś pod 1) i 2) wymienionych reakcyi był dodatni, natenczas mocz badany z pewnością zawiera białko krwi (Serumalbumin)

Jeżeli wynik reakcyi 1) był ujemny, a w czasie reakcyi pod 2) opisanéj wydziela się osad już przed dodaniem żelazosinku potasowego (czyli już za dodaniem li kwasu octowego), wtedy mamy do czynienia z mucyną lub kwasami żywicowymi.

Skoro wynik z pod 1) li za ogrzaniem był ujemnym, jednak po oziębieniu próby wytworzy się osad, który odsączony i sposobem pod 3) opisanym badany, daje wynik dodatni, wtedy ciało białkowe może być *propeptonem* — co tem bardziej do prawdy będzie zbliżonem. jeżeli mocz badany albo bezpośrednio, albo wodą rozcieńczony po zastosowaniu reakcyi 2) daje rezultat dodatni. Propepton rozpuszcza się bowiem w ogrzanych roztworach soli obojętnych i w ogrzonym kwasie azotowym. Dlatego nową ilość moczu *nasycić* należy solą kuchenną i dodać kwasu octowego. W obecności propeptonu powstaje osad, który *znika* za ogrzaniem cieczy kwasem octowym *silnie* przedtem zakwaszonej — *występuje* jednak znowu po jej oziębieniu.

Gdy wyniki reakcyi 1) i 2) będą ujemne, gdy także nie powstanie osad za dodaniem tylko kwasu octowego a jednak wynik reakcyi pod 3) opisanéj będzie dodatni, natenczas śmiało liczyć można na obecność *peptonu*. Inna próba, za pomocą której wykazać można pepton w moczu nie zawierającym ani białka krwi, ani też mucyny — jest następująca: Do moczu silnie zakwaszonego nadmiarem kwasu octowego dodaje się nieco roztworu kwasu fosforo wolfrامowego w kwasie octowym; w obecności peptonu powstanie natychmiast lub najpóźniej po upływie 2 minut widoczne zmętnienie, a następnie osad kłaczkowaty

Trudniejszem jest wykazanie propeptonu i peptonu, skoro jeszcze i białko krwi znajduje się w moczu oprócz wymienionych ciał białkowych. W celu oddzielenia białka krwi od globuliny i propeptonu radzi autor gotować mocz z nasyconym roztworem soli kuchennéj i nadmiarem kwasu octowego. Pod tymi warunkami wydziela się białko krwi wraz z globuliną; propepton zaś pozostaje w gorącym przesączu, z którego wydziela się po oziębieniu zrazu jako męt, a następnie jako osad kłaczkowaty. Przez porównawcze reakcyje z kwasem azotowym jako też próbą z kwasem octowym i żelazosinkiem potasowym sprawdzić można stanowczo obecność propeptonu.

W wypadkach, w których rozchodzi się o wykazanie peptonu w obec białka krwi, propeptonu i t. p. ciał białkowych, posługuje się autor podaną przez *Hoppe-Seyler'a* a przez *Hofmeister'a* ulepszoną metodą t. j. dodaje do moczu roztwór octanu sodowego oraz kilka kropel roztworu chlorku żelazowego, zobojętnia lugiem potasowym, zagotowuje i przesącza. W przesączu, w którym ani pod 1 i 2 opisane reakcyje nie zdradzają obecności białka, ani też próba 2) nie sprowadza zielonego zabarwienia — stwierdza się obecność *peptonu* opisaną już metodą za pomocą kwasu octowego i kwasu fosforo wolfrامowego. Wynik dodatni jest dowodem obecności peptonu.

Reakcje na chininę i morfinę. Zapomocą wody bromowej, żelazosinku potasu i boranu sodowego, stwierdzić można obecność chininy nawet w tak słabym roztworze, jak 1:60 000. Zastępując żelazosinek potasu sinkiem rtęciowym, a boraks strąconym węglanem wapniowym, oddziaływanie będzie widoczne jeszcze w roztworze chininy 1:500 000. Bloxam pisze: gotując chininę z roztworem bromu występuje zabarwienie różowe, gdy jedna część chininy rozlana jest co najwyżej 15 000 cz. cieczy zakwaszonej. Dodając przedtem węglan wapniowy, reakcja staje się widoczną jeszcze w roztworze 1:50 000. Rozczyn zawierający chininę w większym stósunku, barwi się w tym razie fioletowo a po ogrzaniu błękitno. Ta ostatnia barwa, po dodaniu większej ilości bromu przeminie napowrót w fioletową. Obojętny roztwór chininy (1:50 000) gotowany z nadmiarem bromu (dopokąd nie ulotui się nadmiar tegoż), a następnie ostudzony, ma piękną zieloną fluorescencyją.

Morfina gotowana z nadmiarem wody bromowej zabarwia się jasnoczerwono. Rozczyn należy zobojętnić przed zagotowaniem węglanem wapniowym. Barwa ta występuje w roztworach, w których na jedną część morfiny nie przypada więcej nad 1200 części plynu. W słabszych roztworach tworzy się zabarwienie pomarańczowe lub cisawe, które bieleje za dodaniem znaczniejszej ilości wody bromowej. (Z *Chemic News*, M. L. D.)

Sztuczny olej rybi. Niektóre pisma zawodowe a między niemi *American Druggist*, nadmieniają o sztucznej fabrykacji tranu w Paryżu. Przesz kilkadziesiąt lat temu śledzi w oliwie, otrzymują jasny olej rybi. Ażeby otrzymać tran ciemniejszy, pozostawiają śledzie przez ośm lub dziesięć dni w oliwie. O tej nierzetelnej fabrykacji slyszalem podczas mego pobytu w Paryżu, lecz nie chcąc dać temu wiary, nie przekonywałem się naocznie, mimo, że mi podano dokładny adres tej świetnej fabryki. Musi to być prawdopodobnie w obec cen, po jakich szalbierze taki tran sprzedają publiczności. Za 1 franka 75 centimów jeden litr tego dobrego tranu i to wraz z flaszka! zapewne nie drogo!! Głównym zadaniem uczciwego fabrykanta nie zdaje się być li wyzyskiwanie cierpiącej ludzkości, lecz wystarcanie się dla swój stolicy na znane przysłowie: „Ba nawet i w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu“ stósownej odpowiedzi: „Lecz w Paryżu są na wszystko sposoby“ — a nawet zrobić tran bez wątroby wątlusza.*)

M. L. D.

*) Już przed 20tu laty zrobił właściciel jednej z aptek lwowskich to samo smutne doświadczenie. Od pewnej renomowanej firmy niemieckiej sprowadzono olej rybi, nad którego jasną i żywą barwą jakoteż i smakiem łagodnym unosili się wszyscy domownicy. Po zlaniu oleju do flaszek, parobek niezgrabny rzucił beczkę o kamienną posadzkę — obręcze pekiły — a z rosypanej beczki wypadło kilka najprawdziwszych śledzi!

P. R.

Sprawy zawodu aptékarского.

Sprawozdanie

3. posiedzenia wydziału galicyjskiego tow. aptékarского odbytego w dniu 10 kwietnia r. 1885.

Obecni pp.: Dobrowolski, Gruszczyński, Kajetanowicz, Kochanowski, Wewiórski i Jabłonowski. Przewodniczy prezes towarzystwa p. Zygmunt Rucker.

Jako gość obecnym jest także docent uniwersytetu Wny. dr. Dunin Wąsowicz.

1. Po przyjęciu i zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia oświadcza pan przewodniczący, że odbiega na chwilę od dziennego porządku, a stawiając sprawę

2 „Podręcznika dla uczniów farmacyi“ na pierwszym planie, udziela głosu p. dr. Wąsowiczowi. Szan. autor przedkłada pierwsze arkusze swęj pracy obejmujące krótki dział fizyki — a po udzielonych wydziałowi wyjaśnieniach składa gotowy manuskrypt przeznaczony do druku. Dalszą część Podręcznika a mianowicie wstępne określenia do chemii farmaceutycznej (będące niejako uzupełnieniem fizyki) spodziewa się p. dr. Wąsowicz wykończyć do dnia 21 kwietnia b. r., poczem w pierwszych dniach maja b. r. oddać chce resztę tomu pierwszego, t. j. całą chemiją farmaceut. do przegłądnięcia komisji a względnie do druku. Oświadczenie autora przyjął wydział do wiadomości — a przed zamknięciem dyskusji w tym przedmiocie wybrano komisją, mającą się zająć techniczem wykończeniem dzieła, w której skład uproszono pp. Z. Ruckera, dr. Wąsowicza i Jabłonowskiego. Wreszcie uchwalono zawiadomić Zarządy obydwu gremijów aptékarzy galicyjskich o przeprowadzonych z panem dr. Wąsowiczem układach i o dokonanych pracach przedwstępnych w sprawie „Podręcznika dla uczniów farmacyi“.

3. Jako rzecz będącą w związku z omówionym przedmiotem uważać można pisemne zapytanie Wp R z K., czy towarzystwo aptékarские niezechciało by skorzystać z jego tłómaczenia farmakopei rakuskiej z r. 1869 i „Dodatku do lekospisu z r. 1879.“ Po odczytaniu listu p. R i przeprowadzonej w tym celu dyskusji uchwalił wydział podziękować p. R za tę cenną ofertę, z której jednak towarzystwo korzystać nie może, ze względu na wdrożone już przygotowania do druku „Podręcznika dla uczniów farmacyi“, do którego według brzmienia warunków konkursowych dodaniem ma być tłómaczenie łacińskiego tekstu farmakopei rakuskiej

4. Sekretarz towarzystwa przedstawia, jeszcze raz wniosek dotyczący wydawnictwa „Polskiego podręcznika chemii analitycznej“ przez dr. J. Schrama, a wskazując na cele towarzystwa artykułem pierwszym statutu objęte, omawia sposób umożliwiający porozumienie się z Szanownym autorem i uprasza wydział o życzliwsze jak dotychczas zainteresowanie się tą sprawą. Wydział zgadza się na

wydawnictwo omówionego dzieła nakładem towarzystwa, a z następnej rozprzedaży pragnie odebrać tylko kwotę wydaną; wszelka zaś możliwa nadwyżka, jakoteż potrzebna ilość egzemplarzy gotowego dzieła przypadła by autorowi Podręcznika chemii analitycznej. O tej decyzji wydziału zawiadomi Szanownego autora sekretarz wydziału.

5. Z porządku dziennego odczytał sekretarz rezygnacją z godności wydziałowego kolegi p. Stanisława Krzykowskiego, który jako c. k. akcesista apteki wojskowej z dniem 1 kwietnia b. r. powołanym został do czynnej służby w aptece szpitala garnizonowego w Zagrzebiu — co wydział przyjmując do wiadomości, zamierzał powołać pierwszego zastępcę wydziałowego kol. p. Gabryjela Reina. Ponieważ jednak członek wydziału p. Władysław Gruszczyński oświadczył, że kol. p. Rein stanowczo wzbrania się przyjęcia przysługującej mu godności, uchwalił wydział powołać do grona swego kol. p. Józefa Podgórskiego.

6. Następnie załatwił wydział prośby o pożyczki dwóch słuchaczy drugiego roku studyjów farmaceutycznych na c. k. wszechnicy we Lwowie udzielając p. L. R. kwotę 40 zł. a p. A. P. kwotę 150 zł. na taksy wpisowe i egzaminacyjne. Tak samo przychylił się

7. wydział do prośby kol. p. K. udzielając mu żadaną pożyczkę w kwocie 100 zł. za poręką kol. p. M. A. we Lwowie.

8. W poczet członków rzeczywistych przyjęto pp. *Stanisława Kareza* asystenta farmacyi we Lwowie i *L. Lebedowicza* asystenta farmacyi w Brzesku.

9. Członek wydziału kol. p. Sz. Kajetanowicz stawia następujący wniosek:

Ze względu, że jak niemieckie Czasopisma zawodowe donoszą, elaboraty „Ogólno austryjackiego tow. aptékarzkiego“ i „towarzystwa farmaceutów Progressus w Gracu“ dotyczące reformy studyjów farmacyi, wręczone już zostały na osobném posłuchaniu J. E. panu ministrowi oświaty; ze względu, że jak uczy doświadczenie, zespolonym usiłowaniom korporacyj farmaceutycznych nieraz już udało się uzyskać koncesyje, o które daremnie upominały się rozstrzelone siły jednostek; ze względu wreszcie, że w obec ogólnego dziś postępu w każdym kierunku zatrudnienia ludzkiego wszyscy dobrze pojmujemy, jak niezbędną i konieczną jest reforma studyjów farmacyi; wnoszę: Wydział galicyjskiego tow. aptékarzkiego zmieni dawniejszą swą uchwałę dotyczącą studyjów reformy farmacyi i na podstawie zasad przyjętych przez „Ogólno austryjackie towarzystwo aptékarzkie“ i „Ogólne tow. farmaceutów Progressus w Gracu“ wnieście przedstawienie do wys. c. k. Ministerstwa oświaty z prośbą o przychylenie tak wielce upragnionej i dla dobra zawodu aptékarzkiego tak niezbędnej dziś reformy studyjów farmacyi.

Po dłuższej i nader ożywionej dyskusyi uchwalił wydział porozumieć się z dotyczącemi towarzystwami farmaceutycznymi i na umyślnie „ad hoc“ zwołaném posiedzeniu zgodzić się wreszcie na wysłanie odnośnego przedstawienia do wys. c. k. Ministerstwa.

10. W końcu zabiera głos kolega p. M. L. Dobrowolski i tak mówi:

Wiadomo panom, że pomimo kilku odezw tak ostatniego jak i obecnego redaktora, brak jest współpracowników dla Czasopisma towarzystwa aptékarckiego. By pozyskać współpracowników dla naszego organu i obudzić chęć pisania w młodzieży farmacyi, stawiam wniosek rozpisania konkursu według następującego planu:

K O N K U R S.

Na sześć prac z dziedziny nauk przyrodniczych, (chemii farmaceutycznej) farmacyi praktycznej lub techniki farmaceutycznej.

Warunki konkursu są następujące:

1. Praca oryginalna ma obejmować co najmniej cztery strony druku.

2. Autorem pracy może być magister, asystent lub uczeń farmacyi.

3. Każda własnoręczna praca nagrodzona będzie listem pochwalnym i sumą 10 zł.

4. Jeden autor może otrzymać nagrody za trzy prace.

5. Rękopisy nagrodzone stają się własnością Towarzystwa aptékarckiego i przedrukowane będą w Czasopiśmie.

6. Za mniejsze prace, wydział prześle (po ocenieniu ich wartości) listy pochwalne.

Prace te będą za zezwoleniem autorów drukowane w Czasopiśmie a rękopisy na wyraźne życzenie zwrócone właścicielom.

7. Czas nadsyłania prac zaczyna się z dniem 1 czerwca a kończy się z dniem 30 listopada 1885.

Autorowie zechcą w przeciągu tego czasu nadsyłać swe prace opatrzone podpisem, na ręce sekretarza Towarzystwa aptékarckiego, ulica Ormiańska l. 15.

Może tym sposobem potrafimy dać bodźca naszym farmaceutom do zajęcia się literaturą farmaceutyczną. Boć jak w każdym zawodzie tak też i w pisaniu początek jest trudny. To też może nie jeden biorąc się po raz pierwszy do pióra, po otrzymaniu nagrody zostanie zachęcony do dalszej pracy na polu piśmiennictwa farmaceutycznego. Proszę Panów o przychylenie się do mego wniosku dla dwóch głównych przyczyn. Po pierwsze, że wartość Czasopisma podniesie się przez prace oryginalne, a powtóre, że mała ta względnie nagroda może być dla nie jednego z farmaceutów potrzebny chwilowym zasiłkiem. Wspomniałem o Czasopiśmie dlatego, że słyzałem uwagi niektórych za wiele wymagających prenumeratorów, nad brakiem oryginalnych artykułów. Panowie tacy niepomni, ile to wytrwałej pracy światłych mężów nauki składać się musi na inne Czasopisma, reprodukcji naukowych i mozolnego tłumaczenia nie uważają za pracę; a jednak nawet w minimalnej części nie zasilają naszego Czasopisma.

Mówiąc o nagrodzie, jako chwilowym zasiłku, mam na myśli słuchaczy farmacyi, którzy gdy nie znajdą przez czas feryi odpo-

wiedniego zatrudnienia, mogą tak honorową pracą opędzić niezbędne wydatki. A jakim dobrodziejstwem będzie taka nagroda, dla tego, który jest chwilowo bez miejsca i ma aż za wiele czasu do napisania pożądanego artykułu. Nie zrażajcie się Panowie przeto tym wydatkiem, którym oprócz nauki wspieramy zarazem i kolegów. Sądzę, że Panowie tak dla nauki jak i w dobrze zrozumianym interesie własnego zawodu zechcecie przyjąć mój wniosek, o co Panów proszę w imieniu literatury i młodzieży farmaceutycznej.

Oceną prac nadesłanych zajmie się wydział w ten sposób, że na każdym posiedzeniu sekretarz odczyta jedną z nadesłanych prac.

W dyskusji w tym przedmiocie otwartej przemawiał gorąco sekretarz za przyjęciem wniosku, podniósł bowiem z naciskiem, że serdecznie żałuje, iż już dawniej nie powstała myśl tak szczęśliwa w łonie wydziału lub na walnem Zgromadzeniu. To też wniosek kolegi M. L. Dobrowolskiego z radością został powitany i przez wydział jednomyślnie przyjęty.

Sekretarz
J. Jabłonowski.

Prezes
Z. Rucker.

We Lwowie, dnia 15 kwietnia 1885.

Gremijalne przedstawienie do c. kr. Namiestnictwa i „Obrazki ze świata chorób“ w „Przeglądzie lwowskim“. Podręcznik dla uczniów farmacyi. Druga apteka w Złoczowie. Zbiorowe petycje kondycjonujących magistrów farmacyi.

W numerze pierwszym Czasopisma z roku bieżącego donieśliśmy, że Zarząd gremijalny aptekarzy Galicyi wschodniej wniósł w ostatnich dniach grudnia z. r. dłuższe przedstawienie do c. kr. Namiestnictwa o szkodliwem wdzieraniu się niepowołanych w prawa aptekarzy, jakotóż o utrzymywaniu na składzie przez kramarzy tak zwanych środków elektro-homeopatycznych Mattejego, prosząc o wydanie odpowiedniego rozporządzenia i zarządzenie złemu. Nie znamy dalszych dziejów tej petycji Zarządu gremijalnego; lecz zanim dowiemy się co o tém, zapisujemy z Włoch apteczki Mattejego, którym Szanowny autor „Przewodnika do uzdrowisk“ w nowej swjej pracy „Obrazki ze świata chorób“ tak silną robi reklamę. W numerze 81 *Przeglądu lwowskiego* z d. 10. kwietnia b. r. zaznacza autor z naciskiem, „że genialny diagnosta Profesor „Skoda dawał swym chorym w szpitalu tylko odwar trawy, a rezultaty które osiągał, były takie same, jak na oddziałach jego kolegów „używających leków najrozmaitszych. Zestawiwszy więc Hahnemana i „prof. Skodę jako „nihilistów“ pod względem terapii, wspomina „autor o Prynicy, którego hydroterapia zaćmiła na jakiś czas w s t k i e inne sposoby leczenia. Już, już przychodził świat do poznania „prawdy. — aliści znowu zaczęli lekarze przesadzać w zapisywaniu po „kilka leków dziennie! Nadeszła znowu chwila, w której potrzeba było „kogoś, coby świat lekarski na nowo przywiódł do upamiętania. Stro- „skanem okiem śledziła publiczność, czy nie dojrzy gdzie na horyzoncie „nowego reformatora, — aż oto zjawia się nowy zbawca ludzkości i jest

„nim Mattei! Jak niegdys Hahnemann, tak dziś Mattei ma być do-
„brodziejem takich chorych, którzy ustrzec się pragną przed z gubnem
„postępowaniem dzisiejszych lekarzy medycyny (sic!), albowiem — mówi
„autor — dopokąd będziemy przesadzać w stósowaniu środków aptecz-
„nych, dotąd będzie homeopatyja jedyną metodą czyniącą zadość najpier-
„wszemu z zadań lekarza t. j. nie szkodzić.“ W dalszym ciągu
uczonój tej rozprawy naprowadza autor twierdzenie Lutze'go, że
w homeopatycznych lekach działa siła niezwykła i niepojęta, a raczej
w i a r a. Mattei przypomniał przeto światu rzeczy wprawdzie znane,
lecz zawsze cel. jaki miał na oku jest chwalebny, bo celem tym jest
chęć wskrzeszenia na nowo „w i a r y“. A wiara uspakaja wyobraźnię i bu-
dzi nadzieję. Nadzieja wskrzesza siłę moralną. Siła ta znowu działać
ma w dwojakim kierunku korzystnie: po pierwsze, uzbraja w cierpliwość,
a po wtóre, wzniecać ma i ożywiać energiję woli. Ta energija zaś ma
być w chorobach rzeczą najważniejszą, zwiększa bowiem odporność or-
ganizmu i przyczynia się tem do pokonywania choroby. Stąd też wi-
dzimy — tak kończy obrazek — prawie codziennie, że niejedna osoba,
chociaż choroba jój nie jest śmiertelną, umiera pomimo tego, bo jest
małoduszną! — Otóż teraz już rzecz jasna jak na dłoni, dla czego tyle
ludzi umiera z małej na pozór przyczyny, jak n. p. z zacięcia na-
gniotka!... Lecz dopiero następny obrazek z dnia 11 kwietnia oddaje
hołd zasłużony homeopaty Matteiego! Bo gdy leki homeopatyczne dzia-
lają głównie na umysł t. j. na układ nerwowy, przeto są najskute-
czniejszymi środkami w tysiącnych a tysiącnych cierpieniach nerwowych. Gdy zaś cierpienia te panują prze-
ważnie w sferach wyższych, t. j. w tych sferach, dla których „Przegląd“
i „Obrazki ze świata chorób są pisane, przeto homeopatyja jest dla tych
sfer najodpowiedniejszą metodą leczenia! Sfery te mają istotnie najwięcej
środków do placenia tak drogich leków, jakimi są elektro-homeopatyczne
apteczki Matteiego.

Mówiąc o „dobrej wierze“, nie możemy pominąć sprawy
„Podręcznika dla uczniów farmacy“, dla którego tyle już okazaliśmy
niespożytej energii; oby tylko po wcieleniu się ducha w formy druko-
wanego Podręcznika, nie brakło nam energii do nadsyłania prenumeraty —
bo wydział towarzystwa liczy na to, że jak w domu prawego katolika
nie braknie książeczki do modlenia i kalendarzyka na rok Pański 1885 —
tak w aptekach krajów polskich nie braknie polskiego „Podręcznika
dla uczniów farmacy.

O drugiej aptece w Złoczowie rozchodzą się smutne wieści, że
rekurs wniesiony przeciw jój otwarciu został w Wiedniu uwzględniony
i że jak na chwilę obecną, nadzieje protegowanych i nieprotegowanych
kompetentów spełzną na niczem. Tak samo przedstawia się sprawa
zbiorowych petycji pracujących magistrów farmacy w Galicyi
wschodniej i zachodniej. Cicho i cicho. W ogóle kondycjonujący ma-
gistrowie farmacy powinni także wierzyć, bo wiara budzi nadzieję,
nadzieja wskrzesza siłę moralną, ta znowu uzbraja w cierpliwość i
energiję życia, a téj nie może nam przecie zabraknąć wobec wiatru,
który dzisiaj wieje w Radzie sanitarnój i w obec elektro-homeopatycznój
teoryi Matteje'go.

Z wydziału towarzystwa aptécarskiego.

Do sprzedania:

Hba Centauri

Semen Sinapis albi

Flores Malvae arbor:

Poszukują umieszczenia: Magistrowie i asystenci. Kilku uczni z dobrze ukonczoną 4tą klasą poszukują miejsca do wstąpienia na praktykę aptécarską.

Pięć apték w małych miastach są do sprzedania.

Poszukuje się aptéki z obrotem od 4—5000 do kupienia lub wydzierżawienia.

Przy tej sposobności zwracam się z prośbą do Panów właścicieli i dzierżawców apték, by o opróżnionych posadach w swych aptékach zechcieli mnie zawiadomić. Tym sposobem ułatwi się umieszczenie dla poszukujących zatrudnienia, a Panowie poszukujący pomocników oszczędzą sobie niepotrzebne wydatki na ogłoszenia w dziennikach.

St. Kajetanowicz.

Wiadomości bieżące.

Lwów. Wykłady dla farmaceutów w letniem półroczu 1884/5 w c. kr. Uniwersytecie imienia cesarza Franciszka I, we Lwowie. *Profesor zw. Dr. Bronisław Radziszewski*: Chemija organiczna (ciąg dalszy), codziennie. Chemija farmaceutyczna (ciąg dalszy), w poniedziałek, środe, piątek i sobotę. (Sala XI). Ćwiczenia w pracowni chemicznej, 15 godzin tygodniowo (Pracownia chemiczna). — *Profesor zw. Dr. Teofil Ciesielski*: Botanika szczegółowa, we wtorek, środe, czwartek i piątek. Zasady anatomii i fizjologii w połączeniu z konserwatoryjum, we wtorek i piątek. Ustrój i życie pszczoły we środe, *publice* (Sala XII). Ćwiczenia w pracowni botanicznej. *publice*. Wycieczki botaniczne, w dniach wolnych od wykładów. — *Profesor zw. Dr. Benedykt Dybowski*: Zoologija zwierząt kregowych krajowych (ciąg dalszy), we środe — *publice*. Anatomija porównawcza ogólna we wtorek, czwartek i piątek. Antropologija ogólna, w poniedziałek — *publice*. Ćwiczenia praktyczne w zakresie zoologii i antropologii, dwa lub trzy razy na tydzień — *publice*. (Muzeum zoologiczne). — *Profesor zw. Dr. Tomasz Stanecki*: O galwanizmie, w poniedziałek, wtorek, środe i czwartek. Niektóre partyje z mechaniki gazów, w piątek — *publice*. Repetytorjum z fizyki dla farmaceutów, w sobotę. (Sala X.) — *Profesor zw. Dr. Szczęśny Kreutz*: O skałach krystalicznych we wtorek, środe, czwartek i piątek. O metamorfizmie skał, w poniedziałek, *publice*. Repetytorjum z mineralogii z ćwiczeniami, we czwartek. Ćwiczenia petrograficzne, w godzinach wolnych od wykładów — *publice*. (Muzeum mineralogiczne). — *Docent uniwersytetu Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz*: Farmakognozyja świata zwierzęcego i mineralnego, w poniedziałek. Ćwiczenia farmakognozyjno-

mikroskopowe, we środę i sobotę. Przepisy policyjno-sanitarne i apté-karskie, we wtorek i piątek (Sala XIII). *Docent chemii analitycznej Dr. Julian Schram*: Analiza miarowa we wtorek i czwartek. Analiza mo-czu, w piątek. (Sala XI).

— W c. kr. Uniwersytecie lwowskim uczęszczało w półroczu zimowym 1884/5 ogółem 1029 akademików, z których 946 było zwyczajnych a 83 nadzwyczajnych słuchaczy. Wydział teologiczny liczył 337, — Wydział prawniczy 521, — a Wydział filozoficzny 136 słuchaczy. Z ogólnej liczby akademików zaliczało się 646 do narodowości polskiej a 380 do narodowości ruskiej — oprócz tego 1 Węgier, 1 Niemiec i 1 Bułgar. Pełniących służbę wojskową w ogólności było 297 słuchaczy, z których znowu 61 pełnili służbę jako jednoroczni ochotnicy, 12 w linii, 5 w obronie krajowej a 219 w rezerwie.

— Aptéka pod Jeleniem we Lwowie, obecnie własność p. Mikołaja Karczewskiego w tych dniach przeniesioną została z kamienicy arcybiskupiej do domu niegdyś Andreollego, obecnie spadkobierców ś. p. Ehrbara w rynku.

— Mianowania. Kolega Stanisław Krzykowski, magister farmacji i ces. kr. akcesista rezerwowy przy aptéce Nr. 6. w Olomuńcu, powołany został z dniem 1 kwietnia b. r. do służby czynnej z przeznaczeniem do aptéki garnizonowego szpitala wojskowego Nr. 23 w Zagrzebiu.

Zmiana w posiadłości aptéki. Dowiadujemy się, że kol. p. Bronisław Dembiński kupił na własność aptékę spadkobierców ś. p. Cassiny w Nisku.

— Nekrologija. W dniu 4 kwietnia b. r. zmarł we Lwowie Jan Nepomucyn Klimke, magister farmacji i właściciel aptéki w Bursztynie. W młodości swój niezrównany towarzysz i serdeczny kolega z czasów uniwersyteckich, zmienił się ś. p. Jan Klimke do niepoznania po smutnych swych przejściach w Bursztynie. Zdaje się, że od dłuższego czasu zaród nieuleczalnej choroby nadgryzał nić życia jego, albowiem zawsze znękany stronił od towarzystwa aptékarskiego i od dawnych swoich przyjaciół. Wydzierżawiwszy swą aptékę przeniósł się do Lwowa, a w ostatnim czasie schronił się na przedmieście Żółkiewskie, gdzie w 45 roku życia rozstał się z tym światem, pozostawivszy żonę i pięcioro drobnych dzieci. Cześć jego zacnej pamięci!

— Komisya centralna dla szkół przemysłowych w Wiedniu uchwaliła budżet szkół przemysłowych, postanowiła starać się o zreformowanie akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie na wzór innych zakładów państwowych i uchwaliła urządzić państwową szkołę przemysłową we Lwowie. Nie uwzględniono petycji gminy Tarnopola co do urządzenia tamże szkoły przemysłowej. Co się tyczy szkoły ślusarskiej w Świątnikach, postanowiono zarządzić jeszcze dalsze w tej sprawie dochodzenie.

Wiedeń. Elaborat dotyczący reformy studyjów w farmacji opracowany przez ogólnie austriackie towarzystwo aptékarskie

mikroskopowe, we środę i sobotę. Przepisy policyjno-sanitarne i apté-karskie, we wtorek i piątek (Sala XIII). *Docent chemii analitycznej Dr. Julian Schram*: Analiza miarowa we wtorek i czwartek. Analiza mo-czu, w piątek. (Sala XI).

— W c. kr. Uniwersytecie lwowskim uczęszczało w półroczu zimowem 1884/5 ogółem 1029 akademików, z których 946 było zwyczajnych a 83 nadzwyczajnych słuchaczy. Wydział teologiczny liczył 337, — Wydział prawniczy 521, — a Wydział filozoficzny 136 słuchaczy. Z ogólnej liczby akademików zaliczało się 646 do narodo-wości polskiej a 380 do narodowości ruskiej — oprócz tego 1 Węgier, 1 Niemiec i 1 Bułgar. Pełniących służbę wojskową w ogólności było 297 słuchaczy, z których znowu 61 pełnili służbę jako jednorocznici ochot-nicy, 12 w linii, 5 w obronie krajowej a 219 w rezerwie.

— Aptéka pod Jeleniem we Lwowie, obecnie własność p. Mikołaja Karczewskiego w tych dniach przeniesioną została z kamienicy arcybiskupiej do domu niegdyś Andreollego, obecnie spadkobierców ś. p. Ehrbara w rynku.

— Mianowania. Kolega Stanisław Krzykowski, magister farmacji i ces. kr. akcesista rezerwowy przy aptéce Nr. 6. w Ołomuńcu, powołany został z dniem 1 kwietnia b. r. do służby czyn-nej z przeznaczeniem do aptéki garnizonowego szpitala wojskowego Nr. 23 w Zagrzebiu.

Zmiana w posiadłości aptéki. Dowiadujemy się, że kol. p. Bronisław Dembiński kupił na własność aptékę spadkobierców ś. p. Cassiny w Nisku.

— Nekrologija. W dniu 4 kwietnia b. r. zmarł we Lwowie Jan Nepomucyn Klimke, magister farmacji i właściciel aptéki w Bursztynie. W młodości swój niezrównany towarzysz i serdeczny kolega z czasów uniwersyteckich, zmienił się ś. p. Jan Klimke do nie-poznania po smutnych swych przejściach w Bursztynie. Zdaje się, że od dłuższego czasu zaród nieuleczalnej choroby nadgryzał nić życia jego, albowiem zawsze zniekany stronił od towarzystwa aptékarskiego i od dawnych swoich przyjaciół. Wydzierżawiwszy swą aptékę przeniósł się do Lwowa, a w ostatnim czasie schronił się na przedmieście Żółkiew-skie, gdzie w 45 roku życia rozstał się z tym światem, pozostawivszy żonę i pięcioro drobnych dzieci. Cześć jego zacnej pamięci!

— Komisya centralna dla szkół przemysłowych w Wiedniu uchwaliła budżet szkół przemysłowych, postanowiła starać się o zreformowanie akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie na wzór innych zakładów państwowych i uchwaliła urządzić państwową szkołę przemysłową we Lwowie. Nie uwzględniono petycji gminy Tar-nopola co do urządzenia tamże szkoły przemysłowej. Co się tyczy szkoły ślusarskiej w Świątnikach, postanowiono zarządzić jeszcze dalsze w téj sprawie dochodzenie.

Wiedeń. Elaborat dotyczący reformy studyjów w far-macji opracowany przez ogólnie austryjackie towarzystwo aptékarskie

wręczonym został na osobnem posłuchaniu J. E. panu Miuiistrowi oświaty w dniu 20 marca b. r. Deputacyja składająca się z pp. A. Waldheima i dra Grüner'a została przez p. Ministra przyjętą nader przychylnie.

— Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie dr. Zygmunt Wróblewski przedłożył tutejszej Akademii umiejętności rozprawę naukową zatytułowaną: „Ueber den Gebrauch des siedenden Sauerstoffs, Stickstoffs, Kohlenoxyds sowie der atmosphärischen Luft als Kältemittel.

Wiadomości handlowo-przemysłowe.

Wobec nieustających utrudnień cłowych ze strony Państw ościen-nych i w obec oczekiwanego podwyższenia cła od całego szeregu chemikalijów i produktów fabrycznych, sytuacja świata handlowo-przemysłowego w Austrii była w ostatnim czasie niezwykle — wyjątkową. Gorączkowy ruch korporacji przemysłowych oraz mnóstwo memoryjalów do Ministerstwa, a w obec tego brak otuchy do większych spekulacji, utrudniony zbyt produktów krajowych za granicę i nie zwykła cisza na targach towarów chemiczno farmaceutycznych — oto obraz zarysowujący się na tle rozpraw nad nowelą cłową. Krajowe stowarzyszenie węgierskich producentów spirytusu w dłuższym memoryjale do Ministerstwa skarbu prosi o podwyższenie cła od wywozu spirytusu z kraju, gdyby Rząd niemiecki wyższy na ten artykuł nałożył podatek od wywozu. Także i w Przedlitawii zajmowano się myślą, ażeby przez podniesienie cła od żelaza wprowadzanego urządzić kontra-minę przeciw zachciankom Niemiec, które pragną podnieść cło na wprowadzone zboże i produkta mielone. Oto krótki wyciąg artykułów bliżej nas dotyczących, od których cło podwyższone ma być według noweli dol-
 cych, od których cło podwyższone ma być według noweli dol-

| | zl. ct. | zl. ct. |
|---|---------|----------|
| Aether, Collodium, Chloroform z dawniej | 10.00 | na 24.00 |
| Borax | 1.50 | „ 4.00 |
| Cerussa | 3.00 | „ 4.00 |
| Cognac | 24.00 | „ 40.00 |
| Kali chromicum | 4.00 | „ 6.00 |
| Lythargyrium | 1.50 | „ 2.00 |
| Oleum jecoris | 1.00 | „ 1.50 |
| Paraffinum | 4.00 | „ 6.00 |
| Perfumeryje i esencyja rumowa | 50.00 | „ 75.00 |
| Plumbum aceticum | 3.00 | „ 5.00 |
| Wódka francuska | 24.00 | „ 40.00 |
| Zincum oxydatum | 3.00 | „ 4.00 |

Rząd austryjacki nie uważał jednak za stosowne powoływać Rady państwa na sesyję nadzwyczajną dla przedyskutowania noweli cłowej i nie mógł też dać zapewnienia, iż będzie w możności zwołać w tym celu nową Izbę w ciągu lata. W takim stanie rzeczy pozostawało je-

dyne tylko wyjście, mianowicie, aktywowanie bądź całej noweli, bądź tylko jej części w drodze rozporządzenia, a to na podstawie paragrafu 14 ustaw zasadniczych. Ponieważ jednak ze strony rządu austryjackiego przeciw podobnemu sposobowi załatwienia przedmiotu doniosłej treści podniesiono argumenta, które uznał za słuszne także rząd węgierski, przeto nie pozostało nic innego, jak odroczenie noweli aż do zebrania się nowej Rady państwa w jesieni.

Jak wiadomo, ustawa naftowa otrzymała sankcją cesarską w dniu 19 grudnia 1884 r. nie wejdzie jednak w życie, aż zatwierdzone zostaną przepisy górniczo-policyjne, których projekt opracowanym miał być przez urzędy górnicze do końca marca b. r.

Czasopismo „Górnik“ z marca b. r. zamieszcza ważny projekt chemika-technologa Juljusza Szenborna z Libuszy dotyczący zaprowadzenia marki galicyjskiego tow. naftowego, której niema dotychczas nafta krajowa i z tej przyczyny upośledzoną jest na targach w obec nafty amerykańskiej. Na posiedzeniu wydziału galic. towarzystwa naftowego uchwalono odnieść się do właścicieli destylarni nafty — poczem zwołaną ma być w tym celu ankieta. Oby tylko rychło weszła w życie ta zbawienna dla krajowego przemysłu naftowego myśl pana Szenborna.

Z poszczególnych artykułów zaznaczamy: *Acid carbolicum* podnosi się w cenie, szczególnie fabryki angielskie notują je znacznie drożej. *Aether*, *Collodium* i *Chloroform* drożej, ze względu na nowelę do taryfy cłowej. Tak samo drożeje *Atropina* i jej przetwory, z przyczyny coraz większego braku surowego materiału. Zarządy kopalń saksońskich podwyższyły cenę *Bismutu*, co nie mogło pozostać bez wpływu na ceny przetworów bizmutowych. *Cantharides* i *Gummi arabicum* zawsze jeszcze bardzo drogie *Cetaceum* o 40% od dawniej ceny notują drożej — a tak samo *Oleum menthae piperitae*. *Secale cornut*, *Radix Sarsaparillae*, *Cubebae* i *Natrium nitricum* drożej.

Natomiast tanio notują fabryki chemiczne *Chinin. sulfuric.* z przyczyny nagromadzonych zapasów i słabego popytu. *Camphora* stale tanio; albowiem w obec wymagającej się produkcji surowca w Azji wschodniej zmniejsza się odyt kamfory w Europie. *Balsamum Capivaie Marac.* i *Balsam de Peru* nieco taniej, a tak samo *Oleum aurantiorum cort.*, *Ol. Citri* i *Ol. di Bergamo*. Miód w ładnym gatunku tanio; natomiast *wosk pszczelny*, często nawet grubo fałszowany sprzedają znacznie drożej.

Lwów z początkiem kwietnia 1885.

M. A

Od Administracyi.

Bieżące wydatki administracyjne zmuszają nas upraszać P. T. pp. kolegów o rychłe nadsyłanie prenumeraty. Spodziewamy się że i ci pp. koledzy, którzy jeszcze za rok ubiegły nienadesłali nam kwoty prenumeracyjnej, w tym roku będą na nas łaskawsii.

Administracja

Lwów. — Ulica Ormijańska 15.

Redaktor główny Winc. Jabłonowski.

